Ner 103. ROK 1839. SOBOTA 4 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Gotharda

Imiona Sławiańskie.
Jutro Chotisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27" 3, 966	+ 9°, 0	3", 59	Pł Wschodni średni	Mgła	
	2	3, 529	+ 13, 8	3, 32	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	2, 991	+ 8, 6	3, 39	Wschodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Paryż* 25 *Kwietnia.* —

Wszystko co wczoraj z taką pewnością rozgłoszono o utworzeniu się nakoniec nowego ministerstwa, okazuje się dzisiaj napowrót czczą powiastką; jakkolwiek znudzić to powinno czytelników, że im ciągle tę same nucą piosenkę, ani wątpić, że to jeszcze nie tak prędko ustanie. Wielkie zachodzi podobieństwo, że izba deputowanych, która dziś na tyle frakcyj czyli ułamków rozdrobiła się, ulegnie nakoniec zdrowemu rozsądkowi, zaprzestając w tak gorszącym sposobie naruszać prerogatyw królewskich. Ani wątpić, że mądrość króla Filipa, odniesie nowy tryumf nad namiętnościami.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Londyn* 15 *Kwietnia.* —

O'Connel na ostatniém posiedzeniu związku *precursor's* w Dublinia oświadczył wyraźnie, że jeśliby ministrowie przy teraźniejszéj kwestyi względem ich polityki irlandskiéj, upadli w izbie niższéj, a torysowie wrócili do rządu, w takim razie on wystąpi już wprost jako nieprzyjaciel unii między Irlandyą i Anglią.

Podług ostatnich doniesień z Montreal wydano tam znowu wyrok śmierci na ośmiu buntowników i odczytano im takowy. Z czterech pozostałych, dwóch uznano za niewinnych, a dwóch przedstawiono do ułaskawienia.

W Kantonie, podług ostatnich doniesień z dnia 13 grudnia, przyszło do czynnych zajść między Chińczykami i Europejczykami, a to z powodu, że ci ostatni nie chcieli doswolić wykonania wyroku śmierci na jednym przemycaczu opium. Spokojność dopiero została przywróconą przez w mięszanie się siły wojskowéj Chińskiéj.

— *Stuttgart* 19 *Kwietnia.* —

Dziś z rana przywieziono tu z Münohen wieniec metalowy który zdobić ma wierzchni gzyms statuy Schillera, i już zajmują się umieszczeniem go w właściwém w miejscu. Dziś wieczorem spodziewamy się przybycia pana Stieglmayr, a jutro saméj statuy. Wszystkie przygotowania są już poczynione i jeśli nadzwyczajnie nieprzewidziana wypadki nie staną na przeszkodzie, uroczyste odkrycie pomnika odbędzie się jak zapowiedziano w dniu 8 maja.

Rozmaitości.

Rzut oka na odnowiony Pałac Zimowy w Petersburgu.

(Z Pszczoły Północnej).

Zamknięci w granicach krótkiego artykułu dziennikarskiego, nie możemy udzielić wszystkich szczegółów tego cudownego utworu sztuki, zadziwiającego w całości i zachwycającego w odrębnych częściach. Możemy tylko przelotnie rzucić okiem na ten prześliczny pomnik, i podzielić z czytelnikiem nasze uczucia i wrażenia, co też uskuteczniamy w najtreściwszych wyrazach.

W grudniu 1837 roku, z ogromnego i wspaniałego gmachu, przyozdobiającego stolicę przez ciąg sześciu panowań, pozostały tylko gołe, okopcone ściany. Ci, co znali wewnętrzne tego pałacu urządzenie i wspaniałe jego rozmiary, twierdzili, że na jego odbudowanie przynajmniéj ćwierci wieku będzie potrzeba. Tak nawet mniemało i wielu biegłych budowniczych, i tak pisano o tém za granicą. Ale ci, co tak myśleli, mówili i pisali, nie znali ducha rossyjskiego narodu. Przeniknął go w zupełności Ten, któremu Opatrzność losy jego powierzyła. Piotr Wielki zrobił z Rossyi, wprzeciągu ćwierci wieku, to, na co w innych państwach Europy wieków było potrzeba; a Prawnuk niepojętego Piotra wyrzekł, że za rok będzie obchodził święto Zmartwychwstania Pańskiego, w murach odnowionego pałacu — wyrzekł, i pałac powstał z rozwalin na dzień naznaczony! Jest to pierwszy cud w przeciągu całéj téj czynności, zaledwie pojąć się dający!

Z woli Najwyższéj ustanowioną była kommissya budownicza (*), a bezpośrednie czuwanie nad wykonaniem poruczono hrabiemu Piotrowi Kleinmichełowi. Zawrzała, że tak rzekę, robota! Myśl i spełnienie biegły przyjaznie naprzód. Ledwo pomyślano, wnet uskuteczniono. Słowo Monarsze, naznaczające termin ukończenia roboty, jak promień słoneczny zagrzewało serca wszystkich budujących, od małego do wielkiego, i z każdym dniem, przy każdéj trudności, wzniecało nową gorliwość. Rossyanie, wierni słudzy monarchy, chcieli usłużyć swojemu Carowi-Panu, spełnić jego nadzieje, i dowieść przed światem, że dla Rossyan nic nie masz niepodobnego, i że w słowie Monarszém mieści się cała potęga Rossyi. Nastąpiła uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, i wola Cesarza spełniła się: pałac został poświęcony, a w odnowionych murach cerkwi pałacowéj, rozległy się słodkie dźwięki prawowierności weselącéj się ze Zmartwychwstania Zbawiciela świata!.... Wierzymy temu, bo widzimy odnowiony pałac; wierzymy, bo ujrzawszy wewnętrzne jego wykończenie, w takie byliśmy wprawieni zachwycenie, jakie sprawuje w duszy widok starożytnéj statui, odnowionéj przez Kanowę, lub obraz Rafaela, oczyszczony i świetnemi przyozdobiony ramami!....

Za pierwszym krokiem wewnątrz pałacu, od głównego zajazdu (ze strony nadbrzeża Newy), za pierwszém spojrzeniem na paradne wschody, już się daje poznać charakter całego gmachu. Wschody całe są z włoskiego marmuru kurarskiego. Sciany wyrobione w stylu odrodzenia *(style de la renaissance)*. Sufit w malowidle, jeden z tych, które zdobiły sale Cesarzowéj Elżbiety Piotrówny. Rząd kolumn, z wybornego granitu Serdobolskiego, zdobi przysionek drugiego piętra. Kapitele i podnoża kolumn, pilastrów, tudzież architektoniczne ozdoby ścian, poczęści są bronzowe, a poczęści złocone. Pomiędzy dwiema przedsalami, wielką i małą, na całéj długości téj części gmachu, gdzie wprzódy były małe przedziały, urządzono teraz wspaniałą, widną galeryą, w guście dawnych budowli Rzymskich, których wzory dochowały się w Pompei. Galerya ta jest malowana na wzór starożytnych Etrusków. Effekt téj galeryi zadziwiający! sala feldmarszałkowska, jest wspaniale odnowiona, i tak jak dawniéj przyozdobiona portretami, w całéj wielkości, feldmarszałków: hrabi Rumiancowa-Zadunajskiego, xięcia Potemkina-Tauryckiego; xięcia Italijskiego hrabi Suworowa-Rymnickiego, xięcia Kutuzowa Smoleńskiego, hrabi Dybicza-Zabałkańskiego i xięcia Warszawskiego hrabi Paszkiewicza-Erywań-

(*) Członkami Kommissyi mianowani byli, w samym początku jéj zawiązania: Minister Dworu Cesarskiego Xiążę P. Wołkoński (prezydującym), wielki-koniuszy Xiążę W. Dołgorukow, jenerał-adjutant hrabia P. Kleinmichel, jenerał-porucznik Gotman, tudzież Członkowie gabinetu J. C. Mości. Głównymi budowniczymi: 4téj klassy Staubert, rzeczywisty Radca Stanu Stasow i Radca kollegialny Brjułłow.

skiego. (*) Każde nazwisko feldmarszałka, przywodzi na pamięć pasmo wielkich czynów! Sala Piotra jest mistrzowskiem dziełem sztuki i niejako paladium sławy i wielkości rossyjskiéj. Ściany obite są axamitem karmazynowym, upstrzonym rossyjskiemi orłami dwugłowemi, złotemi. Sufit także w orłach. W ugłębieniu, pomiędzy jaspisowemi kolumnami, na podnożu, osadzony jest spółczesny obraz allegoryczny, wystawujący Piotra Wielkiego prowadzonego przez Sławę. Nad wielkim mężem, ulatujące geniusze, niosą Cesarską koronę. Malowidło to wielkiéj jest wartości pod względem artystycznym, i nieocenioném, z powodu podobieństwa wizerunku nieśmiertelnego Piotra. Dokonał je z natury, jak niesie podanie, sławny Mignard, w czasie pobytu Piotra Wielkiego w Paryżu. Pod obrazem, na wzniesieniu, ustawiony jest święty tron Cesarski. Umieścić u podnoża wizerunku przekształciciela Rossyi, znamię jéj potęgi — myśl wysoka i poetyczna. Rozmyślając o Piotrze, o dzisiejszéj wielkości Rossyi i wspomniawszy o téj właściwéj Piotrowi szybkości, z jaką powstał na nowo gmach mieszczący w sobie pomnik wielkiego męża, zdaje się wyobraźni, że Piotr jeszcze żyje między nami, że się opiekuje sławą i potęgą Rossyi, czuwa nad naszym pokojem, wznosi miasta i floty, i jakby żelaznym przedmurzem, zasłania nas niezwyciężoném swém wojskiem od wszelkiego zamachu nieprzyjaźni i zawiści! Otóż i dwa obrazy, wystawujące pamiętną bitwę pod Pułtawą. W sprawie przekształcenia, a raczéj przetworzenia Rossyi, zwycięztwo to jest jakby ostatnim wieńcem przy wybudowaniu gmachu. Sala Piotra odpowiednio jest przyozdobiona: ogromne żyrandole, kandelabry, świeczniki ścienne, a nawet stoły, wszystko ze srebra, w prześlicznych kształtach. Nie chce się wyjść z téj sali: pociąga ona wzrok i serce ku sobie. Wielka sala gościnna, zwykle białą salą zwana, teraz jest rozszerzona. Zdobią ją herby wszystkich gubernij i prowincyj, składających jednę nierozdzielną całość, Państwo Rossyjskie, rozległością, różnorodnością, bogactwém i wewnętrzną siłą przewyższające wszystkie mocarstwa, jakich tylko pamięć dochowała historya. Galerya wojenna, także przerobioną została: jest teraz widną i ma ponad gzemsem balkon, z pozłacanemi poręczami. Wszystkie portrety, z pożaru uratowane, zostały umieszczone, na dawném miejscu. Sala ta, drogą jest przez wspomnienie łaski Opatrzności w ciężkiéj dobie, i o potęgę Alexandra błogosławionego w walce z niezwyciężonym. Ci, którzy po bitwie pułtawskiéj nie wierzyli, że Rossya jest nietykalną i niezwyciężoną, przekonali się o tém po wojnie ojczystéj roku 1812, a wojna 1813 i 1814, dowiodła światu umiarkowania Rossyi przy potędze, nie mającéj innego celu w swéj czynności, jak spokojność powszechną i dobro Europy. Przy odnowieniu pałacu urządzona została nowa sala, zwana grenadyerską, odznaczająca się stosownemi przyozdobieniami z armatur w sztukateryi. Oto oddział pokoi ceremonialnych na głównem piętrze. (Dalszy ciąg nastpi).

(*) Dla następnych zostawione są miejsca.

CUDOWNE OCALENIE Z PASZCZY TYGRYSA.

Słyszeliśmy już opowiadanie nie jednego cudownego przypadku ocalenia z największego niebezpieczeństwa, jakie zdarzają się na łowach na wschodzie, ale następujący przewyższa wszystko co można pomyśleć w tym rodzaju. Trzéj oficerowie angielscy, kapitan Dummage, porucznicy Pinkwell i Maggles i chirurg Cutbush, przedsięwzięli razem obławę, na tygrysa który mieszkał w okolicy. Dwaj weszli z jednéj, dwaj drudzy zdrugiéj strony zarośli, w któréj spodziewano się znaleść tygrysa, i gdzie istotnie ujrzano go nad świeżo zaduszoną krową. Z wzniesinną głową iskrzącemi się oczyma i rozwartą paszczą ziejąc jeszcze zmordowany biegiem, stał jak gdyby namyślał się, czy ma sam zaczepić czy czekać napaści. Oficerowie wypuścili psy i strzelili prawie razem. Dwie kule zraniły go lekko, psy rzuciły się na niego, ale jednem uderzeniem okropnéj łapy rzucił trzech z pomiędzy nich na ziemię, a czwartego porwał zębami zgruchotał i poniósł ku swojéj jaskini. Oficerowie wystrzelili z drugich luf swoich dubeltówek i tym razem szczęśliwiéj; dwie kule trafiły w pierś tygrysa a trzecia w ucho. Z okropnym rykiem przeskoczył jednym rzutem, jakkolwiek to mogłoby zdawać się nie podobném przez trzydzieści stóp szeroki parów, pierwéj nim fuzye mogły być po drugi raz nabite, i rzucił się naprzód na porucznika Maggles, którego uderzeniem łapy rzucił na ziemię rozdarł mu suknią i zdrapał lewe udo. Następnie zwrócił się na chirurga który sztuccem swoim wymierzył w oko jego ale chybił. Tygrys porwał go za prawe ramie odwrócił się i skoczył w wąwóz dążąc ku rzece. Kapitan strzelił i trafił tygrysa pod brzuch tak iż ten puścił swoję zdo-

bycz. Ale to tylko trwało przez chwilę, wstrząsnął dziko głową, porwał raz jeszcze nieszczęśliwą ofiarę i poskoczył ku rzece; oficerowie puścili się za nim i kilka kul trafiło go z boku. Nie dał się jednak tém zatrzymać i nim zdołano nabić lufy, skoczył w wodę trzymając swoję zdobycz w paszczy. Jakkolwiek ciężko ranny Cutbush nie stracił jeszcze przytomności, chociaż śmierć w tym lub owym sposobie zdawała się być dlań nieochybną. Lewa jego ręka była wolną, i gdy go tygrys unosił na wodzie, dobył on z za pasa sztylet i utopił go tygrysowi pod lewą łopatkę. Co się dalej stało nie wiedział, zmysły go odstąpiły i dopiero ocuciwszy się na piaszczystym brzegu rzeki, ujrzał swoich przyjaciół stojących wokoło niego i nieżywego tygrysa. Uratowanie chirurga od utonienia, było dziełem jednego z służących, który jak strzała rzucił się w rzekę i wydobył go na brzeg. Inni złowili tygrysa, był on nadzwyczajnie wielki. Rany obu oficerów nie były niebezpieczne.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Maja.

Schuch Ignacy, z Polski; — Iablonowski Alojzy ob., Starzyński Kazimierz Hrabia, Maryański Karol ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Grabowski Antoni, ob. Celiński Alexander, Zieliński Józef, do Polski; — Berg Leopolda baronowa do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionego żądania o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce skradzionych następujących listów zastaw. mianowicie: Lit. C. N. 3692, 3867, 3888, 13,813, 15,237, 63.747, 64,482, 70,380, 70,559, 71,338, 71,986, 87,801, 90,310, 90,625, 91,423, 92,676, 93,128, 104.058, 104,258, 105,406, 105,922, 107,666, 108,249, 108,913, 109,049, 109,222, 110.124, 113,328, 115,279, 115,337, 116,692, 117,271, 121,633, 121,636, 121 641, 122,207, 149.428, 163,728, 164,342, 164.849, 165,124, 168,445, 168,447, 169,193, 169,740, 173,595, 173,600, 173,604, 173,606, 173,609, 173,613, 176,867, 176,869, 178.552, 183,745, każdy respektywe na złp. 1000 z kuponami od włącznie drugiego półrocza 1838 roku. — Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem w wykonaniu art. 124 Praw z dnia 1 (13 czerwca) 1825 roku wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównej w Warszawie wprzeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, inaczy rzeczone listy zastawne z kuponami umorzone i za niemające żadnej wartości ogłoszone, zaś miejsce ich duplikaty wydane będą. — W Warszawie d. 29 października (10 listopada) 1838 roku. — Członek Rady Stanu Prezes J. *Morawski.* — Pisarz Dyrekcyi Głównej J. *Drewnowski.* (5r.)

Doniesienia prywatne.